

walka-klas.pl

25 marca 2008

Chwilowe powodzenie, jakim cieszy się portal internetowy „Nasza klasa”, pokazuje, że ludzie mają dziwną potrzebę odnawiania kontaktów sprzed lat. Nostalgia, plotkarstwo i ciekawość, czy inni po latach mają gorzej niż my, są głównymi przyczynami jego popularności. Spotkanie z dawną koleżanką z klasy, która kiedyś odmówiła nam uczuć oraz pośladek, może być miłe, pod warunkiem że przyjaciółka jest dziś rozlazłą kwoką z czwórka bachorów i mężem alkoholikiem. Jeżeli jest przeciwnie, a ty jesteś bezzębnym bezrobotnym, to o znajomościach ze szkolnych lat chciałbyś czym prędzej zapomnieć. Tym bardziej jeśli kolega z klasy uznawany za idiotę jest dzisiaj prokuratorem i być może wkrótce będzie rozpatrywał twoją sprawę o nadużycia finansowe.

Ci, którym się życiowo powiodło, z utrzymywania takich kontaktów nie będą mieli żadnej satysfakcji, osoby w gorszej sytuacji za cholerę bowiem nie będą chciały się do tego przyznać udając kogoś o przyzwoitym statusie. Zaowocuje to nieszczerymi relacjami. Innymi słowy zróżnicowanie społeczne i zawiść z tego wynikająca nie sprzyjają rozwojowi portali społecznościowych typu „Nasza klasa”, co spowoduje, że wkrótce przestaną one wzbudzać takie zainteresowanie.

Istnieje natomiast naturalna potrzeba odrębnego zrzeszania się ludzi życiowo przegranych i wygranych. Pojawiła się w internecie, na razie w formie parodii „Naszej klasy”, strona zatytułowana „Nasza cela – portal dla ludzi z przeszłością”. Zalogowanie się tam i praktyczne odnajdywanie kumpli spod celi nie jest jeszcze możliwe, ale tylko patrzeć, jak byłe garusy podchwycą pomysł i realnie taki portal powstanie.

I w takim środowisku występuje jednak ogromne zróżnicowanie, np. podział na ludzi, frajerów i cweli, co utrudni integrowanie się pod jednym szyldem różnych grup mających

niegdyś problemy z prawem. Niewykluczona będzie dalsza polaryzacja środowiska i przyszłościowo specjaliści od rozbojów założą własną stronę „Nasza dziesiona”, zabójcy logować się będą na „Naszej głowie”, a cwele na „Naszej dupie” – portalu zrzeszającym również proktologów i gwałcicieli. Tym sposobem zaczną powstawać zażyłości internetowe zbliżające ludzi wywodzących się z różnych poziomów drabiny społecznej, których wiązą upodobania i przeżycia. Z pewnością zainteresowanie okażą też klawisze i ofiary przestępstw.

Przewidujemy, że mcluhanowska idea medialnej globalnej wioski urzeczywistni się w pełni, gdy punktem wyjścia dla internetowej integracji będzie czyjeś nieszczęście lub niepowodzenie. Dlatego należy się wkrótce spodziewać zaistnienia ciekawych stron internetowych wzorowanych na pomysłe „Naszej klasy”, jednak odmiennych: będą to np. „Nasza egzekucja” – portal dla komorników, wierzycieli i dłużników; „Nasza rozprawa” – dla pracowników wymiaru sprawiedliwości i ich klientów; „Nasza lecznica” – dla lekarzy, ofiar ich błędów lub szczęśliwców, którym leczenie udało się przeżyć; „Nasza kostnica” – dla wierzących w życie pozagrobowe oraz pracowników prosektorium i rodzin zmarłych, a także dla grabarzy i lekarzy handlujących „skórkami”; „Nasza parafia” albo „Nasze seminarium” – dla ogółu duchowieństwa lub tylko uduchowionych gejów; „Nasza agencja” – dla pań prostytutek, ich klientów oraz dla prywatnych detektywów; „Nasza izba” – dla pijaków i terapeutów uzależnień; „Nasza władza” lub „Nasz rząd” – dla byłych ministrów i ich sponsorów; „Nasze dziecko” – portal dla rodziców i pedofilów itp., itd.

To może być jedyna szansa na powstanie naturalnych składników społeczeństwa obywatelskiego.

Autor: Dariusz Witkowski

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 9/2008](#)